

# 268 Samotność i długie czekanie

**T**eatr Nowy oparł swój repertuar współczesny w całości na jednym tylko – grudniowym – numerze „Dialogu”. Wydrukował on wtedy dwie sztuki: „Lato” i tę, która aktualnie weszła na afisz teatru – „Wkrótce nadejdą bracia” Krasieńskiego. Obie niemal równocześnie wystawiły dwa teatry: „Ate neum” i teatr poznański. Sztuk współczesnych niewiele mieliśmy dotąd w tym sezonie, warto poświęcić jej więc nieco więcej uwagi.

O sztuce Krasieńskiego pisze się obecnie wiele i to z reguły w tonie bardzo serdecznym, a nawet wręcz entuzjastycznym. Sztuka rzeczywiście jest napisana zręcznie, z dużą znajomością spraw nowej dramaturgii. Nosi ona cechy sztuk z pogranicza wielu różnych nurtów współczesnej literatury teatralnej. Mówi o wydarzeniach, ludziach i sprawach charakterystycznych dla pierwszych tygodni czy miesięcy po wojnie na ziemiach zachodnich. Ale mówi to z perspektywy zjawisk literackich aktualnych obecnie w teatrze i literaturze. Są w niej więc elementy teatru absurdu, groteski, starożytnego dramatu psychologicznego i nowej realistycznej opowieści z codzienności. Jest też wątek sensacyjny, przygodowy. Mnogość elementów, z których zbudowana jest sztuka może tu jednak zarówno świadczyć o bogactwie materii scenicznej utworu jak i o nieco kompilatorskim charakterze całości. Ta wielość możliwości interpretacyjnych i różnorodnych punktów odniesienia pociąga oczywiście realizatorów, stwarza im możliwość dokonywania wyborów, podejmowania decyzji na własną rękę, wypuklenia lub osłabienia pewnych elementów składających się na całość utworu. Izabella Cywińska-Adamska, reżyserka poznańskiego spektaklu, zdecydowała się na wypuklenie przede wszystkim wątku fabularno-sensacyjnego sztuki i tonu psychologicznej opowieści o przeżyciach dwojga ludzi skazanych na strach, niepewność i długie czekanie. Wydaje się jednak, że sztuka Krasieńskiego może zyskać gdyby pokuszono się jeszcze o odczytanie jej na zasadzie wypuklenia tkwiącej w niej analogii do teatru Becketta i Pintera, a więc jako metafory spraw szerszych, bardziej wieloznacznych, przeniesionych na konkretny grunt polskiej powojennej rzeczywistości.

Sztuka Krasieńskiego ma właściwie tylko dwoje bohaterów. Młoda dziewczyna, chroniąca się przed wyrokiem podziemnej organizacji w małym pomorskim miasteczku na wybrzeżu i męczący, który schronił się u niej w bliżej nieokreślonej na początku sztuki roli: obrońcy i powiernika, czy też prześladowcy nadsłanego przez ludzi podziemia. Całą niemal sztukę wypełnia właściwie ich dialog obracający się wokół losów dziewczyny, przerywany nieoczekiwanymi wizytami dziwnych ludzi: groteskowych szabrowników starych zegarów i emisariuszy nieistniejącego rządu. Ich wizyty rozładują napięcie między głównymi bohaterami sztuki, wprowadzają innego typu napięcia i zagrożenia, pokazują klimat tych niespokojnych lat, klimat niejasności, podejrzliwości, trwogi.

Przedstawienie Teatru Nowego ogląda się z zainteresowaniem rosnącym w miarę upływu spektaklu. Pierwsza część jest trochę nijaka, zawodzą w niej też po trosze aktorzy. Dopiero sceny o charakterze bardziej dramatycznym w ostatniej części spektaklu powodują wzrost napięcia na widowni. Główną rolę – Ady, samotnej, zastraszonej dziewczyny gra – Kazimiera Nogajówna. Szczególnie interesujące aktorstwo pokazała tu ona w scenach wymagających znacznej ekspresji, i siły dramatycznego przeżycia roli. Partnerem Nogajówny jest Marjan Pogasz. Aktor ten zbudował swą rolę na zasadzie maksymalnej prostoty, nie zdradzając właściwie niemal do końca podwójnego charakteru swej postaci. Ważne miejsce zajmują też w tym przedstawieniu postacie reprezentujące drugi plan dramatu – groteskę i teatr absurdu. Obawiam się jednak, że może zbyt rodzajowo i jednoznacznie zostały tu potraktowane niektóre role: szczególnie Konusa i Człowieka z Charakterem. Podobać się za to mogli obaj surrealistyczni „goście”: Edward Warzecha i Stanisław Staniek prezentujący w interesujący sposób postacie typowych dla tych lat szabrowników i cwaniaków.

**OLGIERD BŁAŻEWICZ**

Teatr Nowy w Poznaniu: „Wkrótce nadejdą bracia” sztuka Janusza Krasieńskiego w reżyserii Izabelli Cywińskiej-Adamskiej i scenografii Andrzeja Cybulskiego. Premiera 4 kwietnia.